PRZEGLĄD POŻARNICZY

DWUTYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM STRAŻY OGN. UBEZPIECZEŃ OD OGNIA I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

Redakcja i Administracja: Warszawa, Al. Jerozolimskie 41. Tel. 84-30. Tel. osob. Redaktora 154-45.
Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 235.

PRENUMERATA: Rocznie (z przesyłką) 15 zł. Półrocznie 8 zł. Kwartalnie 4 zł. 50 gr. Numer pojed. 75 gr.
Ceny ogłoszeń przesyła Administracja na żądanie.

Rok XI. Warszawa, dn. 20 lutego 1925 r. Nr. 3.

O niespętanego ducha w pracy strażackiej.

Każdy człowiek posiada pewne pierwiastki ideowe, posiada w swojej psychice pewien miernik, którym posługuje się zawsze, ilekroć razy staje wobec zagadnienia zła i dobra.

„Sądzenie“ — oto czynność, jaką spełnia człowiek ustawicznie. Człowiek sądzi więc o sobie, o swoich bliźnich, ich czynach — o życiu całem w ten czy w inny sposób i właśnie od sposobu tego sądzenia zależy t. zw. etyka jednostki i ściśle łącząca się z nią etyka ogólna.

Istnieją jednak pewne probierze sądzenia, pewne granice, do których rozciąga się sfera „zła“ i od których poczyna się sfera „dobra“. W psychice jednostki zawarta jest niejako miara, którą posługuje się ta jednostka, ilekroć razy stanie wobec zagadnienia osądzenia. I otóż o tę miarę człowieka mi chodzi. Jedni posiadają ją wielką, dlatego też mogę zmierzyć nią każdy czyn swój i bliźnich, inni tak drobną, że objąć nią nie mogą nietylko czynów i posunięć bliźnich, ale i swoich; są wreszcie tacy, którzy wcale tej miary nie posiadają, nie posiadają więc etyki.

Pierwszych, tych o szerokiej mierze sądzenia i oceniania zła i dobra, a po osądzeniu wybierających w życiu to drugie, t. j. dobro — zwać będziemy ludźmi etycznymi, a jeżeli ich etyka połączona będzie z pewną „wzniosłością“ zamierzeń i czynów — ideowcami. Drugich o małej mierze, którzy nie są może nawet złymi ludźmi, ale nie zdolni są do ideowych polotów — przeciętnościami. Trzecich wreszcie, którzy, nie posiadając miary sądzenia, wybierają zawsze zło — ludźmi bez etyki. W czasach obecnych więcej na świecie jest typów nieetycznych, względnie tych przeciętnych i tu może tkwi źródło tego zła społecznego — krzywdy ludzkiej.

Etyka ogólno społeczna powstaje jako wypadkowa niejako etyki wszystkich członków danego społeczeństwa. Społeczeństwo, którego członkowie będą o wysokim poziomie etycznym, niewątpliwie mieć będzie doskonalszą etykę ogólną, którą pospolicie zwiemy narodową, społeczną, czy organizacyjną. A etyka, t. j. ta pełna świadomość dobra i zła w każdem społeczeństwie, w połączeniu z entuzjazmem, radością pracy — buduje rzeczy wielkie. Zanik ducha w każdem społeczeństwie czy organizacji powoduje zawsze ich upadek.

I w pracy strażackiej ducha potrzeba!

Idea, etyka ogólna, wyrażająca się w wielkiem haśle służby dla innych, istnieje, często jednak brak jej wzniosłości, radości i entuzjazmu w pracy — brak ducha.

Wieszcz powiada: „...duch zatruty, to dopiero bólów — ból“.

Istotnie, bez ducha na nic usiłowania, na nic zacne hasła!

Strażactwo, powtarzam, posiadając wielką etykę, spotęgować musi wielkiego ducha. Duch taki wzniecony w gromadzie bojowników z żywiołem ognia przelać się winien na Polskę całą. Wszystko bowiem z ducha i dla ducha jest stworzone! Jeżeli entuzjazm i radość zatryumfuje w pracy strażackiej, jeżeli symbol ducha, ten ptak białoskrzydły poszybuje w górę, Polskę uszczęśliwimy.

„Teraz lećmy i więcej nie zniżajmy lotów!“ W górę!

Józef Sosnowski.

Uwagi krytyczne w sprawie szkoły pożarniczo-budowlanej.

Sprawa szkoły pożarniczo-budowlanej była już omawiana na łamach „Przeglądu Pożarniczego" (patrz Nr. 11/12 i 13/14 „Przeglądu" z roku 1919-go). Sprawa ta jest jednem z podstawowych zagadnień pożarnictwa polskiego i dlatego wymaga wszechstronnego oświetlenia. Mając na widoku dobro tej sprawy i nie chcąc hamować głosów krytyki, zamieszczamy złożony nam przez p. inż. T. Brzozowskiego artykuł poniższy, polemizujący z ogłoszonym projektem szkoły przyczem ze swej strony, kierując się zasadą bezstronności, głosu nie zabieramy, pozostawiając poszczególne wywody odpowiedzialności autora niniejszego **Redakcja.**

**
*

Skoro projekt szkoły pożarniczo - budowlanej w wydaniu drukowanem ujrzał światło dzienne, obowiązkiem każdego strażaka, interesującego się rozwojem pożarnictwa ojczystego, powinno być krytyczne zastanowienie się nad tym projektem, aby twór, który ma być do życia powołany, przyniósł sprawie możliwie maximum pożytku.

Byłoby więc rzeczą jałową prowadzić spory o tem, że fachowe udoskonalenie obrony przeciwpożarowej przez wyższy poziom usprawnienia technicznego w poszczególnych strażach, może i powinno oddziałać skutecznie na wyniki walki z klęską ogniową. Jasną jest rzeczą, że kształcenie fachowe sił strażackich przez pogłębienie ich wiedzy i zamiłowania, przyczyni się niewątpliwie do spotęgowania obrony przeciwpożarowej w Polsce. Żywe zainteresowanie, jakie obudziły w szeregach ochotników strażaków, urządzane systematycznie lokalne kursy i zloty, przez które na terenach tylko b. Kongresówki przesunęły się tysiączne rzesze strażaków wszelkich stopni, świadczy najlepiej o tem, że ogół strażacki pożąda skwapliwie wyszkolenia fachowego, że je docenia i chętnie przyswaja.

Prężność samopomocy społecznej w placówkach ochotniczych straży pożarnych stawia na czele tych organizacyj jednostki naogół energiczne i sprawne, dbające o fachowy autorytet własny, jakoteż i zespołu podkomendnych. Zacieranie pierwiastka obywatelskiego tych poczynań i chęć uczynienia z kierowników li tylko zawodowców podetnie w korzeniu żywotne soki, któremi są obficie zasilane wszystkie przejawy społecznego poświecenia się i zamiłowania i które są dźwignią naszych organizacyj.

Takim, jak wzmiankowałem powyżej, jest charakter oblicza blisko 3.000 placówek ochotniczych straży pożarnych, a teraz przejdźmy do krytycznego zanalizowania głównych zasad projektu szkoły pożarniczo - budowlanej.

Na stronicy 8-ej broszury Autor twierdzi, że: „Najgorszem złem jest dyletantyzm". Na czele bowiem straży i związków stoją zazwyczaj ludzie cywilni, jakkolwiek dobrej woli i o szlachetnych intencjach, jednak nie mający często pojęcia o potrzebach straży i ratownictwie" i że „należałoby stworzyć samorządom możność angażowania sił fachowych, bacząc, że ludzie zupełnie nieodpowiedni, jakich obecnie spotykamy, więcej kosztują niż produkują".

„Stworzyć możemy specjalny typ uczelni, której użyteczność nie będzie mogła budzić żadnych wątpliwości, przygotowywać będzie ta szkoła wykwalifikowanych techników budowlanych (?), gruntownie obeznanych z pożarnictwem". „Musi być to zakład naukowy specjalny, wyższy od szkoły średniej, z 2-letnim kursem" i „z 2-letnią dobrą praktyką". „Na kandydatów do tego zakładu winni być przyjmowani maturzyści, a przynajmniej młodzież, mająca ukończonych conajmniej 6 klas szkoły średniej". „Szkoła zależy pod względem administracyjnym od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego".

To są według Sz. Autora projektu kamienie węgielne, na których ma się opierać gmach przyszłej szkoły pożarniczo - budowlanej.

W uwagach moich nie będę bliżej zastanawiał się nad nierealnością typu tej szkoły, jako mieszanej, a to w myśl zasady Autora projektu, że „najgorszem złem, jest dyletantyzm". Niepodobna jednak myśleć o tem, aby z młodzieńców 18 — 20-letnich, przy ich 6-cioklasowem przygotowaniu w 2-ch zaledwie latach pobytu w uczelni specjalnej można było wytworzyć „wykwalifikowanych techników budowlanych, gruntownie obeznanych z pożarnictwem". Pozostawiając przeto naukę budownictwa innym, dobrze prowadzonym szkołom fachowym, których Polska, niezależnie od politechnik, liczy kilka, zajmijmy się jako strażacy tem, co nas żywotnie obchodzi i krytycznie zważmy, jaką drogą pragnie Autor szkoły przeprowadzić w niej studja pożarnicze.

Na 3840 godzin wykładowych i zajęć w tej dwuletniej szkole (w szkołach przy 6 godz. wykładach liczba godzin wykładowych rocznie nie przekracza cyfry 1400), przeznacza Autor aż 760 godz. na nauki teoretyczne i je wylicza: matematyka (80), fizyka (120), przyrodnictwo (40?), historja Polski i powszechna (40), literatura (40), geografja (40), ekonomja polityczna (40), mechanika (80), chemja (80), technologja (80), elektrotechnika (80), topografja (40). Stanowi to w stosunku do nauk specjalnych, na które przeznacza się następne 1160 godzin, aż 65%, czyli niewspółmierność tego programu jest wprost rażąca.

Z tych atoli nauk „specjalnych" Autor zaledwie 360 godzin poświęca wiedzy pożarniczej, a więc stanowić ona będzie do ogółu godzin niespełna ⅙ część. Taki sam jest rozkład zajęć praktycznych, na które Autor przeznacza 1920 godzin.

Po bliższem zastanowieniu się nad programem i charakterem tej uczelni, trudno zdać sobie sprawę, jakiego rodzaju specjalistami uszczęśliwi ona społeczeństwo polskie i korporację strażacką. Wszak jasne jest, że 18-letni młodzieńcy po 2-letnim zaledwie programie takiej szkoły, począwszy od kursu hypologji, a kończąc na topografji lub literaturze, nie posiądą zamiłowania w żadnym kierunku i pozostaną niedouczonymi dyletantami, profanującemi zarówno poważny zawód techniki budowlanej, jako też zwłaszcza działacza samorządowego — inspektora strażackiego przy samorządach.

Wątpliwą jest rzeczą, czy Min. W. R. i O. P., dbałe o powagę szkolnictwa zawodowego, zechce

przyłożyć swój autorytet do tego rodzaju szkoły „fachowej".

Wątpliwą rzeczą również jest, czy ci „ludzie cywilni na czele straży i Związków stojący" zechcą udawać się do takiej szkoły na dwuletnie pogłębienie swej wiedzy fachowej.

Przy takim, przeładowanym najróżnorodniejszymi przedmiotami programie szkoły o typie mięszanym Autor projektu wysuwa nadto postulat, aby wychowańcy szkoły wyjeżdżali „do wszystkich pożarów w mieście i okolicy", bo widocznie nie uprzytamnia sobie faktu, że pożarów takich w Warszawie i okolicy bywa po paręset rocznie, co przez stałe nocne i dzienne dyżury i wyjazdy wychowańców, czy też ich kilku zastępów, całkowicie wytrąciłoby szkołę z koniecznego dla wykładów i zajęć spokoju, czyniąc — z 3840 godzin wykładów i zajęć — istną wieżę Babel!

B u d o w a s z k o ł y, którą Autor pragnie dźwignąć w stanie samoistnym od kamienia węgielnego, aż po dach, współrzędnie z budynkami warsztatowemi, salą gimnastyczną, z zabudowaniami gospodarczemi i szopą ogrzewaną dla wytwórni betonowej, przedstawia się jako rzecz, nie wymagająca głębszej decyzji. Oryginał takiego szkicu w odbitce dołączony do broszury wraz z odręcznym kosztorysem ma zachęcić czytelnika swą pozorną prostotą i łatwością.

Przyjrzyjmy się atoli bliżej wywodom Autora. Przedewszystkiem należy sprostować optymizm, iż w cenie 25 zł. za metr sześcienny zdoła się budowle takie postawić. Podług danych, jakie dostarczyć może każdy budowniczy, metr sześcienny budowy przy solidnem, nie zaś tandetnem wykonaniu i wykończeniu wynosi de facto w chwili obecnej nie 25, lecz 40 — 45 złotych i ta ostatnia cyfra powinna być brana pod uwagę przy obliczaniu kosztów budowy. Innemi słowy, kosztorys budowy, podany przez Autora, winien być powiększony o 80%, iżby śmiało zajrzeć w oczy rzeczywistości i nie stanąć w połowie budowy bezradnie, narażając na szwank moralną odpowiedzialność komitetu budowy.

Wiemy aż nadto dobrze, iż wszelka twórczość czerpie swą siłę z optymizmu, lecz oparty być on winien na zdawaniu sobie sprawy z oczekiwanych trudności, a, rzecz najgłówniejsza, musi spoczywać na realnych wyliczeniach wszelkich mających wypaść kosztów, czerpanych z rzeczywistości. Czy można bowiem brać na serjo możność urządzenia w solidnie prowadzonej szkole technicznej laboratorjum fizycznego i mechanicznego za 5000 złotych, lub sprawienie 60 ław szkolnych ze stołami rysunkowemi i tablicami za 1520 złotych. Zaglądając w oczy prawdzie, należy stwierdzić, że po szczegółowem zbadaniu wyłuszczonych w projekcie pozycyj kosztorysowych, uwzględniających już żłoby, zgrzebła, wiadra, miotły i. t. p., że ogólna kwota kosztorysu na wybudowanie gmachów i całkowite urządzenie szkoły stanowczo wyniesie nie 489.026 złotych, lecz sumę conajmniej o 80% większą, czyli 880.426 zł.

Nierealny wydaje mi się również projekt Autora, który doradza, by domy dla nauczycieli i dyrektora „z czasem (?) wzniesiono przez uczni (dla praktyki)", przyczem dom dla dyrektora ma się składać z 4 — 5 pokoi z kuchnią, dom zaś mieszkalny dla nauczycieli piętrowy z 3-ch mieszkań po 3 — 4 pokoje z kuchnią na parterze, na piętrze zaś z 6 — 8 pokoi mieszkalnych dla 20 — 30 kursistów".

Nie trudno sobie wyobrazić, jak taka „dla praktyki" stawiana budowla wyglądałaby w istocie, skoro wychowańcy, a zarazem majstrowie przy budowie, mieliby jednocześnie obowiązki słuchania wykładów, odbywania zajęć w laboratorjach, kreślarniach i warsztatach i wyjeżdżania do wszystkich pożarów w stolicy i jej okolicy. Byłby to przybytek zgiełku i fuszerki, a nie szkoła wiedzy fachowej.

(Dok. nast.) *Inż. T. Brzozowski.*



Z kursów pożarniczych dla instruktorów w Krakowie.

Godzina szósta rano. Ostry dzwonek budzi kursistów. Spieszne ubieranie się urozmaicają wesołe anegdotki i wybuchy szczerego śmiechu. Umywalnię zapełniają kursiści, jest wielu amatorów mycia się do połowy zimną wodą, hołdujących zasadzie „w zdrowem ciele zdrowy duch". Mija pół godziny, a już wszyscy zbiegają na podwórko, służące jednocześnie za plac ćwiczeń, szybko stawając na zbiórkę, aby po raporcie wykonać szereg wolnych ćwiczeń, dających siłę mięśniom i apetyt na skromne, lecz zato dość obfite i zdrowe śniadanie.

O godzinie dziewiątej kursiści spieszą na salę wykładową, gdzie druh naczelnik Pachelski ciekawie wyjaśnia istotę ognia. Druh radca Wójcikiewicz z energją, objaśnia konstrukcję sikawek. Druh ppłk. inż. Tuliszkowski upamiętnia się wykładem z taktyki pożarnej, pełnym przykładów i ciekawych osobistych wydarzeń. Druh insp. Holewiński, treściwie ujmując dział swego wykładu, daje doskonałe pojęcie kursistom o pomocniczych narzędziach pożarnych. Insp. Krakowskiego Związku druh Biedroń-Kalinowski, główny i niezmordowany kierownik kursów, dzielnie stoi u steru rozpoczętego dzieła, prowadząc je z zamiłowaniem, czem zyskał sobie sympatję kursistów i niewątpliwą zasługę w rozwoju naszego pożarnictwa.

Godzina druga po południu. Weseli i syci kursiści ochoczo ćwiczą na podwórcu Strażnicy Krakowskiej. Do ćwiczeń wyprowadzono: sikawkę automobilową, czterokołową, wyniesiono drabiny; przystawne, Szczerbowskiego, hakowe. Rozlegają się komendy kursistów, a czujni na najdrobniejsze niedokładności komendy i wykonania jej druhowie: st. instr. Bogu-

Pożarnictwo w Stanach Zjednoczonych.

Remizy straży amerykańskich.

W roku ubiegłym pisaliśmy już w kilku numerach „Przeglądu Pożarniczego“ (N-ry 18, 19, 21, 22 23/24) o organizacji straży pożarnych w Stanach Zjednoczonych ze szczególnem uwzględnieniem organizacji korpusu, jego szkolenia, zasad taktyki pożarnej, jakiemi kierują się straże w Ameryce oraz akcji zapobiegania pożarom.

Pozostaje nam jeszcze do omówienia szereg tematów, z których w niniejszym artykule omówimy zasadnicze urządzenia remiz straży amerykańskich.

Ilość i rozmieszczenie remiz straży w poszczególnych miejscowościach, zależy oczywiście od warunków lokalnych i charakteru osiedla. W miastach remizy najczęściej rozrzucone są po całem terytorjum miasta, a jedna remiza mieści 1 do 3-ch oddziałów straży.

Remizy strażackie budowane są z cegły, z drzewa lub z betonu na wzór parterowych, a częściej jednopiętrowych budynków mieszkalnych. W remizach jednopiętrowych, na parterze mieszczą się zwykle sale na narzędzia, biura remizy i umywalnia, a na 1-em piętrze sypialnie dla oficerów i dla strażaków, i różne inne pokoje. Remizy odpowiadać winny następującym warunkom.

Sala na narzędzia musi być dość obszerna, aby do każdego narzędzia był dogodny dostęp ze wszystkich stron. Ilość drzwi wyjazdowych w remizach musi odpowiadać ściśle liczbie znajdujących się w remizie narzędzi, z których każde umieszczone być musi naprzeciw osobnych drzwi. Napisy zamieszczone nad drzwiami, wskazują nadto, jaki rodzaj narzędzia znajduje się za niemi. Tak np. napis „Engine“ świadczy, że miejsce za drzwiami przeznaczone jest do przechowywania sikawki samochodowej i t. p., przyczem z chwilą zapadania zmroku, każda brama remizy musi być oznaczona czerwonem światłem.

Drzwi powinny być mocno zbudowane, dostatecznie szerokie i otwierać się nazewnątrz. Do ich zamykania i otwierania od wewnątrz, służą specjalne sprężyny, działające za pomocą prądu elektrycznego, umożliwiając w ten sposób automatyczne otwieranie; mogą być one otwierane również i ręcznie. Drzwi remiz nie powinny być nigdy zamykane na klucz. Najczęściej drzwi są do połowy oszklone lub też zaopatrzone w małe okienka, przez które w razie potrzeby można odemknąć zasuwę i od zewnątrz. Do zwykłego użytku strażaków, wchodzących do remizy, służą małe drzwi wejściowe umieszczane z boku.

Tuż obok narzędzi, czy samochodów znajdować się powinny wieszadła na ubrania i uzbrojenie, przyczem każdy kołek zaopatrzony być musi u góry w tabliczkę z nazwiskiem lub numerem strażaka, a obok wieszadła znajdować się muszą ławki do siedzenia, z których strażacy korzystaliby przy ubieraniu się.

Nadto sale przeznaczone do samochodów pożarnych wyekwipowane być muszą w motor do zasilania baterji samochodowych i automatyczny ogrzewacz elektryczny, służący do ogrzewania wody w radjatorze samochodu.

Biuro remizy miejskiej mieści się zwykle tuż przy wejściu i jest w nowoczesnych remizach oddzielone od sali głównej na narzędzia, oszklonemi drzwiami. W biurze tem znajduje się aparat telegraficzny, przyjmujący zawiadomienie o pożarze, a dalej zwykłe aparaty telefoniczne i telegraficzne, pozwalające porozumiewać się z centralą straży, oraz tablice ścienne wykazujące te uliczne skrzynki sygnalizacyjne, któremi można alarmować dany oddział o powstałym pożarze. Prócz powyższego biuro remizy posiada odpowiednie urządzenie biurowe.

W tyle właściwej remizy do narzędzi znajduje się pokój z szafami, a każdy strażak posiada swoją

---

szewski i druh instr. Mikuła, baczną zwracają uwagę na ćwiczących, uwijając się raźnie wśród oddziałów. Z całokształtu akcji można wyczuć zapał kursistów i sprężystość kierowników.

Po ćwiczeniach sformowani w kolumnę czwórkową, maszerują kursiści z wesołym śpiewem; wszak „odtrąbiono i wolno śpiewać“, a któżby nie śpiewał?

Dążąc do jednego celu, maszerują obok siebie: ślązacy, królewiacy, małopolanie, podhalanie, kresowiacy. Piersi naprzód, głowy do góry i śmiało w bój z żywiołem, śmiało do walki z biernością społeczeństwa.

Patrzcie!... Złączyła nas wspólna idea, zabiły żywiej serca, spotkało się oko z okiem i zrozumieliśmy się. Przed nami łan nieobsiany, więc wezwali nas włodarze, i uczą, abyśmy wprawną ręką potrafili siać.

Ostre klingi zawiesiwszy na ściany,
Powstali włodarze.....
Hej do nas siejbiarze!
Do nas tu!
Na łan nieobsiany
Budzić lud ze snu.
Spoczynku dość.....
Wychodzić na rolę i siać,
Łan bujnie musi rość,
Łan plony musi dać.
Skończono krwawe żniwo,
Pożarna trąbka brzmi:
Do pracy, co żywo!
Niech kask strażacki lśni.....
. . . .
By wykuć przyszły los,
Szeregiem śpieszy druh,
Wszak trąbki wzywa głos
Czuj duch!... Czuj duch!...

Kursista.

szafkę do ubrania. Tuż obok tego pokoju mieści się umywalnia.

Sypialnie dla strażaków mieszczą się w remizach parterowych tuż obok sali głównej, zaś w jednopiętrowych nad salą, przyczem są połączone z salą nietylko schodami, ale i spustami. Spust taki zbudowany jest z silnej rury żelaznej, pokrytej mosiądzem, a prowadzącej od sufitu sypialni przez otwór wycięty w podłodze do podłogi w sali samochodowej. Spusty takie znajdują się zwykle w rogach sali i urządzone są w formie szafek, otwierających się automatycznie w razie alarmu.

Każda sypialnia posiada duży, samoczynnie działający dzwon alarmowy, który jest połączony z centralą. Dzwon ten nadto łączony jest ze światłem, które w nocy zapala się, gdy on działa. Strażacy po usłyszeniu sygnału muszą powstać, ubrać się i pospuszczać się do remizy, gdzie gotowi czekają, czy dany sygnał dotyczy ich remizy, jeśli zaś nie, to mogą dopiero powrócić na salę do swych łóżek.

Sypialnia dla oficerów mieści się tuż obok sypialni dla szeregowców.

Remizy nowsze posiadają jeszcze dodatkową umywalnię na piętrze, a również pokoje przeznaczone na bibljotekę, gry towarzyskie i t. p.

W tych remizach, gdzie za siłę pociągową używane są konie, uprząż zawieszona jest na pewnej wysokości pod sufitem tuż koło każdego wozu i z chwilą, gdy konie staną przy dyszlach jest zwalniana ręcznie lub automatycznie, opada wówczas na konie, na których jest zapinana lub też nawet i tu zatrzaskuje się automatycznie.

W biurach remizy straży znajdować się muszą plany miejskiej sieci wodociągowej, hydrantów, skrzynek sygnalizacyjnych, budynków, posiadających urządzenia przeciwpożarowe i t. p. Na planie miasta uwidocznione być muszą budynki, w których dyżurują stróże nocni.

Remiza każdej straży, czy to ochotniczej, czy półochotniczej, czy stałej powinna być ogniotrwała, przestrzenna i posiadać urządzenia, służące do suszenia węży, warsztaty do naprawy narzędzi, do napełniania gaśnic i t. p.

Wieża do suszenia węży przybudowana jest zwykle z tyłu remizy i stanowi z nią poniekąd całość. Jest ona dość wysoka i obszerna, a we wnętrzu swem posiada drabinę żelazną i windę ręczną, przy pomocy której strażacy wciągają węże, zaczepione jednym końcem. Dobra wentylacja wieży jest najlepszą rękojmią dokładnego wysychania węży. Niektóre miasta do suszenia węży budują jedną lub kilka wież przy centrali straży i po ukończeniu akcji ratunkowej specjalne samochody przewożą tam węże, skąd nastepnie po wysuszeniu są rozsyłane po oddziałach. Znaczna strata czasu i sił przy tym systemie sprawiła, że obecnie przeważa tendencja budowania osobnych wież przy każdej remizie.

Poza wiadomościami powyższemi nie posiadamy szczegółowszych danych o remizach straży w mniejszych osiedlach.

Dystynkcje strażackie.

Regulamin umundurowania i odznak starszeństwa Głównego Związku Straży Pożarnych Rz. Polskiej, zatwierdzony przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odezwą z dnia 2-go czerwca 1924 r. N' B. P. 4618/24, wydany ostatnio nakładem „Przeglądu Pożarniczego“ w oddzielnej broszurce z barwnymi rysunkami, obejmuje całkowicie odznaki starszeństwa zorganizowanego strażactwa.

Przemyślany i oparty na pewnym systemie rzeczony regulamin w zastosowaniu spowodował różnorodne wątpliwości. Z powodu przeto zapytań, jakie wpłynęły pod adresem Głównego Związku, główna komisja techniczna rozpatrzeć ma na najbliższem posiedzeniu wszystkie powstałe wątpliwości. Jako referent rzeczonego regulaminu na komisji i na radzie naczelnej w chwili jego opracowywania i w momencie uchwalania, jestem obowiązany wyjaśnić podstawy i intencje przewodnie w układzie omawianych odznak starszeństwa.

Przypominam na wstępie, iż odznaki starszeństwa w regulaminie umundurowania wyrażone są patkami na kołnierzu munduru. Stopniowanie szarż określają dystynkcje: gwiazdki, emblematy, zęby i pętle srebrne lub złote.

Poszczególni członkowie straży wchodzą jednak, jak wiemy, w drodze wyborów do władz związków i dlatego zaczęto zastanawiać się, jak uwydatnić przez łączenie dystynkcyj, ujętych w regulaminie odrębnie dla członków straży i dla stanowisk korporacyjnych, pełnienie obowiązków zarówno w straży, jak i w związkach.

Analizując system, na którym opiera się regulamin odznak starszeństwa, widzimy wyraźnie:

a) ciągłość stopniowania stanowisk: w strażach, w związkach okręgowych, w związkach wojewódzkich i wreszcie w Głównym Związku Str. Poż., wyrażoną przy pomocy zębów, bądź pętli na zakończenie pola patki aksamitnej;

b) podział słuszny działaczy strażackich na tak zwanych „czynnych“ strażaków i ludzi stojących poza bezpośrednią czynnością strażacką, t. j. ćwiczeniami, akcją przy pożarach i t. p., a służących idei strażackiej swą pracą organizacyjną.

Pierwszych oznaczają gwiazdki na polu patki, drugim, gwiazdki zastępuje emblemat strażacki.

Liczebność stanowisk i funkcyj w organizacji strażactwa naszego pokrywają całkowicie odznaki starszeństwa, objęte regulaminem. Połączenie przewidzianej regulaminem odznaki starszeństwa w korporacji z odznaką bezpośredniej fachowej, czynnej służby strażackiej lub odznaką pracy tylko organizacyjnej, w moim przekonaniu, zupełnie wystarczy na ścisłe sprecyzowanie mandatu, obowiązków, atrybucyj, a nawet kwalifikacyj danego członka.

Najmniejsze bodaj dalsze łączenia, obok poruszonych wyżej motywów, kryją w sobie niebezpieczeństwo dowolności łączenia, mogącej dojść do absurdu.

Że zaistniałoby takie niebezpieczeństwo stwierdzimy łatwo, jeśli zechcemy połączyć, dajmy na to, szarżę dowódcy oddziałowego danej straży, który wybrany na prezesa Związku Okręgowego i tą drogą wszedłszy do Rady Związku Wojewódzkiego, został powołany na prezesa Związku. Pragnąc uwidocznić przez połączenia dystynkcyj swe stanowiska, zajmowane w korporacji, musiałby nosić: cztery gwiazdki, emblemat, podwójny ząb i poczwórną pętlę na zakończenie pola patki. Tego rodzaju połączenie, poza jego groteskową stroną, z trudnością dawałoby się odczytać, gdy tymczasem prawidłowe połączenie regulaminem przewidziane nakazuje mu nosić patkę z pętlą prezesa Związku Wojewódzkiego, a miast emblematu dla uwidocznienia czynnej jego służby w szeregach straży, — gwiazdkę dowódcy oddziałowego.

Te kilka uwag pozwalam sobie skreślić, w celu zaznajomienia strażactwa z podstawami systemu naszych dystynkcyj mundurowych.

Bol. Pachelski.

Tabor straży wiejskiej.

(Ciąg dalszy).

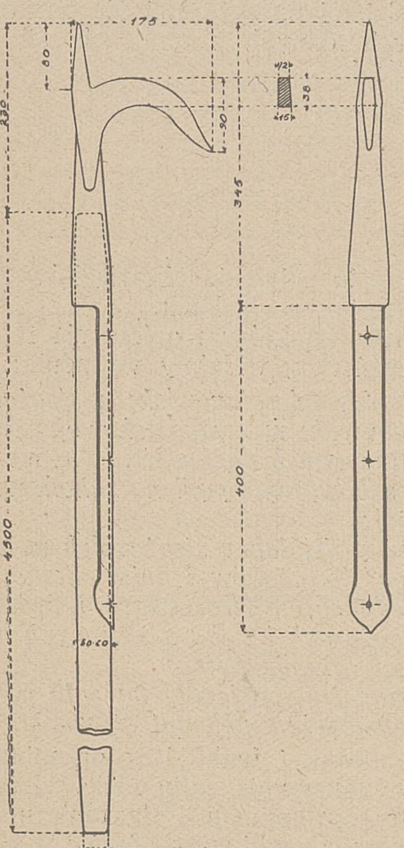
Tabor wiejski winien być jeszcze zaopatrzony w **bosaki.**

Należy je dać odkuć na miejscu, wybierając dobre spawalne żelazo, przyczem haki i ostrza bosaków, jak również obsada muszą być odkute jednolicie bez rys i pęknięć, a tuleje, w które obsadzone są drągi, mogą być zrobione z rury żelaznej i dobrze z obsadą spawane.

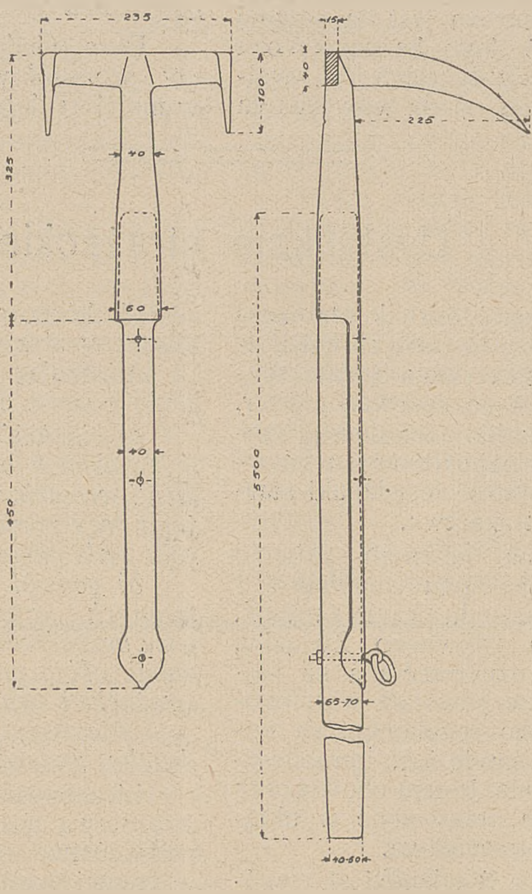
funtów, służący do zrywania belek, większych krokwi, pokazany na rys. 9-ym wraz bosakiem

3) **Jednozębnym lżejszym,** ważącym 5—6 funtów, używanym do zrywania mniejszych drewnianych części budynku.

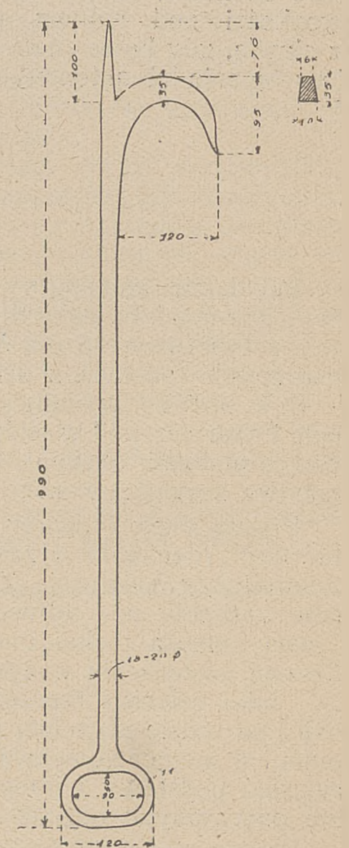
4) **Bosak trójzębny,** czyli t. zw. drapacz, niezbędny do zrywania strzech słomianych. Jest on lekki (4—5 f.).



Ryś. 9.



Rys. 8.



Rys. 10.

Bosaki, używane na wsi są następujące:

1) **Dwuzębny ciężki,** ważący (samo okucie, bez drąga) 10 — 12 funtów, służący do zrywania większych belek, obalania małych ścian i t. d. Rys 8 pokazuje dokładną formę dwuzębnego bosaka wraz z wymiarami.

2) **Jednozębny ciężki,** ważący (bez drąga) 8—9

5) **Bosak podręczny** (rys. 10) konieczny do wywiadów w dymie dla wymacywania drogi lub swobodnego i bezpiecznego przejścia do miejsca źródła pożaru. Używa się go i do podważania drzwi, odrywania podłogi, wreszcie do wyciągania z ognia niedopałków.

Widzimy na tych wszystkich rysunkach,

że każdy typ bosaka ma zęby stosunkowo cienkie, lecz za to szerokie. Jak belka ułożona na kant jest daleko wytrzymalsza od belki, ułożonej na płask, tak i zęby odkute w ten sposób, jak wskazano na rysunkach, są bardzo wytrzymałe i czynią zarazem bosak lżejszy.

Drągi do bosaków powinny być wybrane dosyć długie i mocne, a elastyczne, t. j. giętkie, niełamliwe. Najlepsza tu będzie osiczyna młoda, dająca drzewo lekkie i giętkie, dobra i młoda brzezina, też mocna, chociaż ciężka i najczęściej pokrzywiona, a sośnina jest już słabsza, jak również i świerczyna. Drąg musi być wybrany odpowiedni do okucia; a mianowicie do bosaków ciężkich: dwuzębnego, jednozębnego długość drąga 9—10 łokci (5.2—5.7 m), grubość przy okuciu 2½" — 3" (65—75 mm), na końcu 1½—1¾" (40—45 mm). Bosak jednozębny lżejszy i bosak trójzębny wymagają drąga o długości 7½—8 łokci (4.3—4.6 m), grubego przy okucia 2" (50 mm), na końcu 1"—1¼" (25—30 mm). Okucie do drągów powinno być mocno przykręcone grubemi, pewnemi wkrętkami żelaznemi.

Wieleż tych bosaków powinien tabor mały wiejski posiadać?

Dwuzębnych 1—2 i tyleż ciężkich jednozębnych, lżejszych jednozębnych 3—4, a do strzech 4—5, no i podręcznych 2—3. Kiedy już mowa o bosakach, to musimy tu młodych, a mało doświadczonych druhów przestrzedz, że bosaki nie zawsze mogą być używane podczas pożaru. Rozrywając palący się budynek, wstrząsamy nim i powodujemy całe snopy wylatujących iskier, które wiatr niesie na sąsiednie strzechy i łacno może pożar rozszerzyć.

Bosaki używa się do zrywania strzech, które się jeszcze nie palą, a znajdują się na drodze posuwania się ognia, do rozbierania również krokwi, belek i ścian, zagrożonych budowli lecz nie samych. palących się. Można używać bosaków i do obalania płonących ścian i belek budynku, objętego przez ogień, lecz tylko w takich wypadkach, kiedy pod wiatr niema innych budowli, lub też podczas ciszy i przy dużej ilości tłumnic, któremi obsadza sę sąsiednie budowle i ustawicznie się czuwa.

Wszystkie powyżej opisane długie przyrządy, jak drabina, bosaki i tłumnice ułożyć należy na dwukołowym wózku, sporządzonym na miejscu przez stelmacha i kowala lub przerobionym z przodka starego wozu. Wózek ten powinien mieć skrzynkę 2½ łokcia (1.4 m.) długą, w której wozić można topory, bosaki podręczne, widły, łopaty i t. p.

Do czego te przyrządy są potrzebne i jak je zrobić, pomówimy w następnym numerze.

(Dok. nast.) *inż. J. Tuliszkowski.*

Związki strażackie.

Związek Kielecki a „Przegląd Pożarniczy".

Zarząd Związku Straży Pożarnych woj. Kieleckiego nadsyła nam z prośbą o zamieszczenie w „Przeglądzie", a przeto podanie do wiadomości innych związków wojewódzkich i całego strażactwa polskiego, pismo okólnikowe do straży województwa Kieleckiego.

Pismo to stwierdza wybitnie, jak zarząd Związku Kieleckiego trafnie ujmuje korzyści dla oficerów straży, wynikające z zainteresowania „Przeglądem Pożarniczym", który, jeśli docierałby do wszystkich oficerów straży, spełniałby, niewątpliwie skuteczniej, w znacznie powiększonych rozmiarach swe zadania wobec strażactwa polskiego.

Pismo to brzmi jak następuje.

Okólnikiem Nr. 2 zaleciliśmy strażom naszego Związku zaprenumerowanie „Przeglądu Pożarniczego" na rok 1925-y.

Obecnie zwracamy się z takimże wezwaniem do Druhów Oficerów, uważając za konieczne, aby każdy oficer straży prenumerował osobno dla siebie „Przegląd Pożarniczy".

Pożarnictwo polskie szczycić się może, iż posiada organ fachowy o bogatej i zajmującej treści, z którego czerpać możemy wiedzę tak potrzebną nam wszystkim, a zwłaszcza osobom, powołanym na stanowiska kierownicze w strażach.

„Przegląd Pożarniczy" stanowić dla Was będzie prawdziwą skarbnicę wiedzy, z „Przeglądu" dowiecie się o wszelkich nowych wynalazkach z dziedziny techniki pożarnej, dowiecie się o biegu pracy, powołanych przez Was władz, czy to Związku Głównego, czy też Wojewódzkiego, wreszcie Okręgowego, dowiecie się o różnych projektach, o zarządzeniach władz w zakresie pożarnictwa, dowiecie się co w innych strażach się dzieje, znajdziecie opisy wybitniejszych pożarów, zjazdów ćwiczebnych, uroczystości i t. d., w „Przeglądzie" będziecie mogli podzielić się z całym ogółem druhów, jak to u Was się dzieje, w „Przeglądzie" znajdziecie zawsze bodźca do pracy.

Przekonacie się Druhowie, iż „Przegląd Pożarniczy" stanie się dla Was umiłowanym towarzyszem i nauczycielem i że z niecierpliwością oczekiwać zawsze będziecie ukazania się następnego numeru.

Zwracamy sę więc do Druhów Oficerów z serdecznem wezwaniem o niezwłoczne zaprenumerowanie przez każdego z nich osobiście „Przeglądu Pożarniczego" na rok bieżący. (Adres Administracji: Al. Jerozolimska 41. Prenumerata roczna wynosi 15 zł.).

CZEŚĆ!

ZARZĄD ZWIĄZKU STRAŻY POŻ.
WOJ. KIELECKIEGO.

Zamierzenia Związku Straży Woj. Warszawskiego na rok 1925-y.

W celu podniesienia sprawności bojowej straży pożarnych do walki z żywiołem pożaru oraz popularyzowania idei pożarnictwa na terenie wojew. Warszawskiego, Zarząd Związku opracował program swej pracy, który w ogólnym zarysie przedstawia się jak następuje:

a) organizowanie straży i związków okręgowych;

b) lustrowanie wszystkich straży na terenie województwa;
c) okazywanie pomocy fachowej istniejącym i nowoorganizującym się strażom;
d) urządzanie manewrów straży, połączonych z przeszkoleniami;
e) organizowanie zjazdów straży, połączonych z konferencją i zawodami;
f) popularyzowanie wiedzy pożarniczej prez urządzanie odczytów, pogadanek i t. p.;
g) dokształcenie fachowe oficerów strażackich przez organizowanie kursów i przeszkoleń;
h) prowadzenie statystyki pożarów oraz zbieranie dokładnych danych o stanie drużyn i toborów.

W pracy swej najwięcej znaczenia zarząd Związku przywiązuje do lustracyj straży, kursów dla oficerów i manewrów. W celu ułatwienia lustratorowi pracy, teren każdego powiatu podzielony zostanie na rejony, uwzględniające większe skupienia placówek strażackich. Kompleks prac lustratora w danym rejonie stanowić będzie odrębną całość.

W celu zbadania rzeczywistego stanu organizacyjnego i bojowego straży, lustrator przeprowadzać będzie dokładną lustrację. Po dokonaniu lustracji wszystkich straży danego rejonu lustrator przeprowadzać będzie przeszkolenia dwudniowe dla naczelników, dowódców i oficerów straży podług następującego programu:

Dzień 1-szy: otwarcie kursu. (½ godz.); ogólny stan obrony przeciwpożarowej w Państwie Polskiem, a w szczególności w województwie Warszawskiem. (½ godz.); organizacja strażactwa polskiego. (½ godz.); regulamin strażacki, księgowość w straży (1½ godz.). Przerwa obiadowa. Metoda szkolenia strażaka (1 godz.); pokaz ćwiczeń rzędowych (2 godz.): zabezpieczenie przeciwpożarowe budowli (1 godz.).

Dzień 2-gi: konserwacja narzędzi z uwzględnieniem ich budowy (2 godz.); pokaz ćwiczeń z narzędziami (3 godz.). Przerwa obiadowa. Taktyka pożarna (2 godz.); rozwiązanie zadań taktycznych (1 godz.); zakończenie kursu.

Następnego dnia po ukończeniu kursu lustrator wyznaczać będzie w określonych zgóry miejscowościach manewry straży, polegające na przeprowadzeniu planowej akcji ratunkowej na budowlach specjalnie w tym celu oznaczonych znakami (chorągiewki kolorowe: czerwona — ogień, ciemno żółta — dym, niebieska — zagrożone objekty), które odtwarzać będą do pewnego stopnia obraz rzekomego pożaru.

Według powyższego planu pierwsze prace Związek przeprowadzać zaczął na terenie powiatu Radzymińskiego, podzielonego przez Zarząd Okręgowego Związku w Radzyminie na 5 rejonów.

Jak wielkiem zainteresowaniem straży i oficerów cieszą się zapoczątkowane już kursy i manewry mogą świadczyć następujące dane:

W rejonie Tłuszcz, obejmującym 6 straży wzięło udział w kursie (17 i 18 stycznia r. b.) 30 oficerów, a w manewrach (19.1) wzięło udział 5-ć straży w składzie 105 strażaków. Były to straże: z Tłuszcza pod dowództwem adjutanta druha Fr. Babańczyka, z Jasienicy pod dowództwem nacz. druha St. Rybaka, z Turzy pod dow. nacz. B. Szkupa, z Międzylesia pod dow. zast. nacz. J. Wilczaka i z Miąs pod dow. nacz. S. Łukaszewicza.

W rejonie Klembów, obejmującym 4-y straże uczestniczyło w kursie (23 i 24 stycznia r. b.) 25 oficerów. Manewry urządzone w tym rejonie wypadły dobrze; przybyły 3 drużyny (z Klembowa, Lipki i Kruszy) w składzie 72 strażaków z 3 sikawkami 8 beczkami i 11 wozami oraz z 38 końmi.

Powstanie Okręgowego Związku powiatu Koneckiego.

W wykonaniu polecenia Zarządu Straży Pożarnych województwa Kieleckiego z dnia 14 listopada 1924 r. Zarzad Ochotn. Straży Pożarnej Koneckiej zwołał na dzień 18 stycznia r. b. zjazd delegatów straży pożarnych pow. Koneckiego w celu zorganizowania na terenie powiatu Związku Okręgowego.

Zebranie odbyło sie w sali Straży Koneckiej przy udziale 31 delegatów straży pożarnych z następujących miejscowości: z Bliżyna, Kamiennej (fabryczna), Końskich, Kornicy, Odrowąża, Przedborza, Radoszyc, Rudy-Maleniecklej, Skarżyska (kolejowa). Stąporkowa (fabryczna) i Zuzowy; przybył również przedstawiciel Wydziału Powiatowego Sejmiku Koneckiego. Straże pożarne z Czermna, Fałkowa, Gosania, Gowarczowa, Końskich (fabryczna), Miedzierzy, Skarżyska (wojsk. wytwórnia amunicji) i Szydłowca nie przysłały swych delegatów.

Przybyłych powitał druh St. Olkuski, naczelnik Straży Koneckiej i członek Zarzadu Związku Straży Poż. woj. Kieleckiego, oznajmił na wstępie, że zebranie jest prawomocne do powzięcia wszelkich uchwał i zaproponował wybór przewodniczącego. Po odczytaniu i przyjęciu porzadku dziennego, uprzednio rozesłanego wszystkim strażom, zgromadzeni jednogłośnie powołali na przewodniczacego druha S. Olkuskiego, który zaprosił na asesorów druhów L. Sokalskiego z Końskich i B. Dreckiego z Bliżyna oraz na sekretarza Z. Ławacza.

Przewodniczący, zapoznawszy zgromadzonych z historią i rozwojem zrzeszeń strażackich w Polsce, motywował konieczność tworzenia związków powiatowych w celu propagowania racjonalnego rozwoju pożarnictwa. Zgromadzeni podzielili jednomyślnie konieczność istnienia Związku Okręgowego. Zkolei został odczytany statut Okręgowego Związku Straży Pożarnych pow. Koneckiego, przyczem przewodniczący zgłosił wniosek o uzupełnienie § 55 statutu, dodatkiem tej treści: „do Zarzadu Związku wchodzić winien przedstawiciel Wydziału Powiatowego Sejmiku jako tej instytucji samorządowej, która jest najwięcej zainteresowana i z istoty swych zadań powołana do zwalczania kleski pożarowej“. Wniosek powyższy uchwalono jednogłośnie.

Składkę roczną ustalono w wysokości 1 zł. od każdego członka czynnego straży pożarnej, do której zalicza się korpus straży wraz z całym zarządem. Zaznaczono przytem wyraźnie, że składki

członkowskie winny wpłacać zarządy straży z funduszów ogólnych, nie zaś poszczególni członkowie straży.

W rezultacie wyborów powołani zostali za pomocą tajnego głosowania do Zarządu Związku Okręgowego S. Olkuski (prezes) — 30 głosami; B. Drecki z Bliżyna (zast. prezesa) — 28 gł.; L. Sokalski z Końskich (zast. prezesa) — 27 gł.; Wł. Karpowicz z Końskich (skarbnik) — 25 gł.; Kajl ze Skarżyska — 25 gł.; inż. Michalewski z Radoszyc— 25 gł.; Z Ławacz z Końskich (sekretarz) — 20 gł.; Pokrzywiński z Rudy-Maleniecklej — 17 gł.; A. Fabicki z Końskich — 17 gł.; poza wymienionymi największą ilość głosów otrzymali druhowie: Widel z Przedborza — 16 gł.; Gorecki ze Stąporkowa — 13 gł. i B. Rejecki z Końskich — 13 gł. Do komisji rewizyjnej powołano przez aklamację druhów: Błędowskiego, Widla i Małasa.

Na porządku dziennym była sprawa wojskowego szkolenia członków straży. Zaproszony na zebranie oficer instrukcyjny miejscowego P. K. U., por. Kusmidrowicz, zapoznał zebranych z warunkami tworzenia szkół przygotowania wojskowego i odczytawszy regulamin wojskowy tychże szkół gorąco nawoływał do organizowania przy strażach wojskowego przygotowania członków. Zgromadzeni jednomyślnie wypowiedzieli się za koniecznością podjęcia tej akcji.

Pozatem uchwalono jednogłośnie, aby członkowie Związku oraz straży stawiali się na wszelkie zjazdy, zgromadzenia walne i zbiórki obowiązkowo umundurowani.

Na zakończenie przemówił p. J. Krupski, zast. starosty pow. Koneckiego, wyrażając zadowolenie z przebiegu obrad, oraz nadzieję, na podstawie wyniku wyborów, że prace Związku pójdą w szybkiem tempie; zapewniał mówca jednocześnie w imieniu władz samorządowych o całkowitej współpracy i poparciu wszelkich zamierzeń Związku Okręgowego.

Po trzygodzinnych wiec obradach przewodniczący druh S. Olkuski zamknął zjazd.

Związek Kielecki w srawie wyszkolenia wojskowego.

W sprawie wyszkolenia wojskowego Związek Straży woj. Kieleckiego rozesłał okólnik, który w streszczeniu brzmi:

Przez długie lata swej egzystencji nasze ochotnicze straże pożarne stanowiły w Polsce owo utajone wojsko, uszeregowane, wyćwiczone i karne, gotowe poza bezpośredniem przeznaczeniem — walki z pożarami, stanąć w każdej potrzebie Ojczyzny.

W chwilach przełomowych naszego narodu okazaliśmy się przygotowani do objęcia służby bezpieczeństwa publicznego, zaprowadzenia ładu i porządku. Nam przypadła rola rozbrojenia okupantów, my wtedy zasililiśmy wybitnie tworzącą się armję przysposobionym do służby żołnierzem, my w roku 1920-ym przerzedziliśmy nasze szeregi, wysyłając wszystkich zdolnych do noszenia broni do armji ochotniczej.

I obecnie rola straży nie może ograniczać się na zabezpieczaniu naszych miast, osad i wsi przed klęską pożarów, my zawsze gotowi być musimy do wszelkiej innej służby, a przedewszystkiem do służby wojskowej, do której przysposobić się musimy.

Doświadczenie ostatnich wojen, zarówno wojny polsko-bolszewickiej, jak i wojny światowej wykazało, że zwycięża tylko ten naród, który wykaże dostateczną siłę i wolę zwycięstwa, naród, który wykaże większy hart zarówno duchowy, jak i fizyczny oraz materjalny.

Ostatnie doświadczenia nauczyły, że aby zwyciężyć, musi stanąć do walki z wrogiem cały naród bez względu na płeć, wiek i stanowisko: każdy znajdzie odpowiednią jego zdolnościom pracę. Wojna obecna to nie walka wojska z wojskiem, lecz narodu z narodem, kultury z kulturą, przemysłu z przemysłem wroga i t. d.

Jeżeli tak jest — to trzeba, aby cały naród już w czasie pokoju przygotowywał się do tej ewentualności, tembardziej że nasi wrogowie nie śpią i przygotowują się, czekając dogodnej chwili, aby nas zgnieść.

Cóż mamy robić, aby temu niebezpieczeństwu zapobiec. Otóż przedewszystkiem musimy się starać, abyśmy byli fizycznie zdrowi i silni, a potem zapoznać się trzeba z postępem techniki wojennej, ze sprzętem wojennym oraz sposobami nowoczesnej walki.

Już przed kilkoma laty Minister Spraw Wojskowych dał inicjatywę, rzucając hasło ogólnego wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, oddając do dyspozycji jako instruktorów oficerów i podoficerów, których zadaniem jest prowadzić tę pracę wśród społeczeństwa.

Do tej pracy i my zabrać się musimy, a to tembardziej, że jesteśmy najstarszą w Polsce organizacją o chlubnej tradycji, jesteśmy uszeregowani, umundurowani, a poniekąd wyszkoleni. Nie w tyle iść powinniśmy, lecz przeciwnie innym przodować.

Wzywamy Zarządy i Komendy straży pożarnych województwa Kieleckiego, aby niezwłocznie zatroszczyły się o przysposobienie wojskowe podległych im straży. W tym celu należy się zwrócić do komend kwaterujących tamże wojsk, a wyznaczony zostanie oficer instrukcyjny, który pracę nad wyszkoleniem obejmie. Władze wojskowe dostarczą broni oraz sprzętu do miejscowości, gdzie wojsko nie kwateruje i delegowani zostaną instruktorzy wojskowi, przyczem straże kilku sąsiednich wsi łączyć się mogą w jeden oddział. Nauka odbywać się będzie tylko raz tygodniowo w ciągu trzech godzin i raz w miesiącu w ciągu całej niedzieli.

Ci strażacy, którzy przejdą wyszkolenie i zdadzą odpowiedni egzamin, w razie powołania do czynnej służby w wojsku, otrzymują następujące prawa:

1) prawo wyboru broni, to znaczy będą mieli prawo wybrania służby w piechocie, kawalerji, artylerji i t. d.;

2) będą mieli prawo wyboru garnizonu, a więc wybiorą sobie sami miasto, w którem chcą służyć;

3) względnie będzie skrócony im czas służby;

4) nie będą przechodzić wyszkolenia rekruckiego.

W terminie miesiąca wszystkie straże zobowiązujemy do złożenia nam raportu: 1) czy zarządzone zostało przeszkolenie wojskowe w straży?; 2) kto prowadzi przeszkolenie?; 3) w razie niezarządzenia przeszkolenia — podanie powodów, dla których przeszkolenie się nie odbywa.

Z działalności przeciwpożarowej P. D. U. W.

Świadczenia na cele budownictwa ogniotrwałego w roku 1924-ym.

Czuwanie nad rozwojem straży pożarnych jest główną troską P. D. U. W. w zakresie prac prewencyjnych, lecz praca ta nie zasłania bynajmniej dalszych widnokręgów. P. D. U. W. zdaje sobie wyraźnie sprawę z tego, że dopiero racjonalne budownictwo, a przedewszystkiem rozpowszechnienie ogniotrwałych pokryć dachowych będzie najskuteczniejszym środkiem w zatamowaniu pożarów zbiorowych. Na ten cel potrzeba jednak znacznych funduszów, trzeba kredytów długoterminowych, a przedewszystkiem uporządkowania życia gospodarczego w Polsce, ustalenia stosunków pieniężnych.

Ubiegłe lata nie sprzyjały utrwalaniu kredytów.

Nie rozporządzając przytem osobnym kapitałem zapasowym wyłącznie na cele prewencyjne, P. D. U. W. nie mogła na szeroką skalę krzewić budownictwa racjonalnego. Jednak nie zaniedbywano tej sprawy.

Przedewszystkiem usiłowano odszukać i zarejestrować wszystkie maszyny dachówczarki, wypożyczone ludności jeszcze przez dawny Zarząd instytucji z czasów przedwojennych. Większość maszyn odnaleziono. Są one w użyciu i pracują pod kontrolą P. D. U. W. Obecnie pracuje 16 dachówczarek i 5 maszyn do wyrobu pustaków betonowych oraz 4 maszyny do wyrobu kręgów studziennych.

Oprócz tych maszyn P. D. U. W. nabyła jeszcze 5 nowych dachówczarek z kompletem podkładek żeliwnych do wyrobu dachówki cementowej i wypożyczyła nowonabyte maszyny ludności wiejskiej bezpłatnie z warunkiem dostarczania dachówek okolicznej ludności po cenie przystępnej.

W szczególności otrzymały do użytkowania dachówczarki:

a) Kółko Rolnicze w Połtawce, pow. Piotrkowskiego;

b) Kółko Rolnicze w Pólkach, pow. Ostrowskiego;

c) Spółdzielnia budowlana w Dylewie, pow. Ostrołęcki;

d) Wydział powiatowy sejmiku w Koninie;

e) Tow. Rolnicze Hrubieszowskie im. Staszica.

Wszystkie warsztaty są czynne i dostarczają dachówkę po cenach nie wyższych od cen rynkowych.

Ludność bardzo chętnie pokrywa dachy ogniotrwale i stale uskarża się na brak w okolicy pobliskiej gotowych materjałów ogniotrwałych. Gdyby jej dostarczyć kredytu, chętnieby się budowała ogniotrwale.

W miarę możności P. D. U. W. popierała też zakładanie wytwórni materjałów ogniotrwałych. W tym celu udzielono:

Sejmikowi w Krzemieńcu pożyczki na budowę cegielni zł. 20.000

Sejmikowi w Lubomlu zł. 8.500.

Gminie Borki, pow. Krzemienieckiego zł. 20.000.

Sejmikowi w Opocznie zł. 15.000.

Liczne zgłoszenia innych organizacyj nie mogły być w ubiegłym roku uwzględnione.

Rozumiejąc, że praca organizacyjna, krzewienie zasad budownictwa racjonalnego wymaga stałego poparcia, że trzeba pouczać ludność, jak zbiorowym wysiłkiem, drogą tworzenia kooperatyw budowlanych może osiągnąć wielkie zamierzenia w kierunku polepszenia obecnego stanu zabudowania, P. D. U. W. **popiera organizacje krzewiące zasady spółdzielczości budowlanej,** udzielając zasiłku Wydziałowi Propagandy przy Związku Stowarzyszeń Spółdzielczych, oraz przyczyniając się do utrzymania instruktorów budowlanych przy C. T. R. w Warszawie; Centr. Zw. Kółek Rolniczych w Warszawie i Związku Kółek Rolniczych w Wilnie.

Na ten cel wydano w ubiegłym roku:

Związkowi Spółdzielni Budowl.	Zł.	7.000
Centr. Zw. Kółek Roln. w Warszawie	„	15.000
„ „ „ „ w Wilnie	„	3.000
C. T. R. w Warszawie	„	4.985

Szerzenie uświadomienia o przyczynach klęski pożarowej, niszczącej dorobek ludu polskiego i wskazywanie sposobów zapobiegania pożarom uważa P. D. U. W. za doniosły czynnik, umożliwiający postęp po drodze ku naprawie zaniedbanych w Polsce warunków bezpieczeństwa ogniowego. To też w wydawnictwach swych P. D. U. W. stale uzasadnia potrzebę racjonalnego budownictwa, ostrożnego obchodzenia się z ogniem, zakładania straży pożarnych i od ognia ubezpieczenia całkowitego mienia. Tym hasłom poświęcony jest „Przewodnik Ubezpieczeniowy“, wydawany co dwa tygodnie i rozpoczynający obecnie czwarty rok istnienia.

Krzewi on jednocześnie ideę ubezpieczenia wogóle i informuje ogół o kierunku i wyniku prac P. D. U. W. Oprócz „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ wydawane są również w formie książek w nakładzie po 2 do 3 tysięcy egzemplarzy treściwe prace z dziedziny pożarnictwa i wiedzy ubezpieczeniowej, które wzbogacają ubogie w tym zakresie piśmiennictwo polskie. Książki te służą jako podręczniki dla licznych kursistów, a o celowości ich wydawania świadczy fakt, że niektóre musiały być ogłoszone w drugiem wydaniu wobec szybkiego wyczerpania przez czytelników.

Plakaty i odezwy do ogółu, zwłaszcza do mieszkańców wsi, nawołujące do zachowania ostrożności ogniowej i przypominające o grozie pożarów zbiorowych w cieplejszej porze roku dopełniają akcji wydawniczej P. D. U. W.

Rok ubiegły jest właściwie pierwszym rokiem ustalenia się gospodarki pieniężnej. Rok bieżący pozwoli niewątpliwie rozszerzyć znacznie akcję budowlaną. P. D. U. W., pozostając w bliskiej łączności z Bankiem Budowlanym, będzie miała możność przyczynić się skutecznie do racjonalnej poprawy zabudowania przedewszystkiem wsi polskiej i mniejszych miast.

K.

Świadczenia Kasy Strażackiej na rok 1925-y.

Świadczenia Kasy Strażackiej, istniejącej przy Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych, zostały już uchwalone ostatecznie w myśl projektów,

o których donosiliśmy już w Nr. 2-im „Przeglądu Pożarniczego“ z roku bież.

W związku z powyższem od Zarządu Polskiej Dyr. Ub. Wzaj. otrzymaliśmy okólnikowe pismo treści następującej, wystosowane do zarządów ochotniczych straży pożarnych.

„Przewidziane regulaminem świadczenia Kasy Strażackiej na 1925 r. ustalono w skali następującej:

1) dla wdowy po zmarłym na skutek wypadku strażaku lub najbardziej uprawnionego, najbliższego członka rodziny Złp. 3.000

2) każdemu z dzieci do 16 lat Złp. 400

3) w razie stwierdzonej stałej, całkowitej niezdolności do pracy strażakowi wypłacone będzie jednorazowe odszkodowanie Złp. 4.000

4) w razie choroby, związanej bezpośrednio z wypadkiem, strażak otrzyma za każdy dzień choroby Złp. 5

Komunikując o powyższem Zarząd Kasy zawiadamia, że w celu nabycia praw do świadczeń Kasy, należy w myśl art. 1 regulaminu Kasy przesłać przed dniem 1 kwietnia bież. roku listę imienną członków według załączonego wzoru i wpłacić przez P. K. O. na konto czekowe Nr. 50.531 ustaloną na rok bieżący opłatę po 0,5 złp., czyli po 50 groszy polskich od każdego zgłoszonego do Kasy członka straży pożarnej.

Przystępować do Kasy mogą tylko całe straże zbiorowo. Pojedyńczy strażak nie może zgłaszać swego przystąpienia do Kasy.

Szczegółowe sprawozdanie z działalności Kasy za rok ubiegły ogłoszono w Nr. 1 i 2 „Przewodnika Ubezpieczeniowego“ z 1925 roku i w Nr. 1 i 2 „Przeglądu Pożarniczego“.

Gwoli zaoszczędzenia kosztownych dziś druków, wzory zawiadomień o wypadku wysyłane są niezwłocznie dopiero po otrzymaniu przez Kasę Strażacką wiadomości o zaszłym wypadku nieszczęśliwym.

W interesie straży pożarnych leży, aby jaknajliczniej zgłaszały swe przystąpienie do Kasy Strażackiej przed dniem 1 kwietnia bieżącego roku“.

Jak więc widzimy z powyższego, świadczenia Kasy Strażackiej na rok 1925-y są czterokrotnie wyższe od świadczeń z roku ubiegłego.

I dlatego sądzić wypada, że wszystkie straże pożarne zgłoszą niezwłocznie swe przystąpienie do Kasy. Z przykrością bowiem stwierdzić należy że liczne straże nie doceniają korzyści ubezpieczenia swych członków. Tak naprzykład w roku ubiegłym przystąpiło ogółem do Kasy 449 straży z liczbą 15.956 członków, gdy ogólna liczba, działających w Polsce straży wynosiła przeszło 2 i pół tysiąca, a więc zaledwie 20% straży.

W ten sposób zdarza się dość często, że straż, się jednak w razie nieszczęśliwego wypadku o przyznanie członkowi odszkodwania i spotyka sie z odznanie członkowi odszkodowania i spotyka się z odmową, zgodną zresztą z regulaminem Kasy. Że zaś o nieszczęśliwy wypadek przy akcji ratunkowej nie tak trudno przekonywuje nas wykaz świadczeń wypłaconych przez Kasę Strażacką w r. 1924-ym. Z wykazu tego (patrz Nr. 2-gi „Przeglądu“), wynika, że liczba nieszczęśliwych wypadków, w których Kasa wypłaciła świadczenia, wynosiła 22. Były jednak, jak stwierdzono, wypadki odmowy z powodu niezgłoszenia uprzednio przystąpienia, a było i tak, że straże, które nie zgłosiły się uprzednio, nie zwracały się o świadczenia, których wiedziały, że nie otrzymają.

Krótko mówiąc tak być nie powinno i dlatego, pragnąc umożliwić strażom niezwłoczne zgłoszenie swych członków, podajemy poniżej wzór zobowiązania, które należy przesłać wraz ze składką do dnia 1-go kwietnia r. b.

Miejscowość .... Powiat ....
Stacja pocztowa ....

ZOBOWIĄZANIE na rok 1925

Załączając przy niniejszem (zgodnie z par. 15 regulaminu) listę członków Straży Pożarnej w .... Zarząd uprasza o zaliczenie Straży Pożarnej w poczet członków Kasy Strażackiej.

Jednocześnie Zarząd Straży przekazuje należną za .... członków opłatę za rok bieżący 1925 w ilości Zł. .... przyczem zobowiązuje się w imieniu swej Straży do ścisłego przestrzegania regulaminu Kasy i przepisów Zarządu Kasy.

Przynależność do Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej niniejszem stwierdzamy.

Zarząd Straży Pożarnej w ....

dn. .... 1925 r.

Prezes: Sekretarz:

Lista imienna członków Straży Pożarnej w ....

№ bież.	Imię i Nazwisko	data urodzenia	czynność w straży	Zawód poza strażą	Stan rodzinny żonaty, kawaler, wdowiec	Ilość dzieci	UWAGI

KORESPONDENCJE

Z historji ochotniczej straży w Kutnie.

Straż założona została dn. 25 października 1879 r. Historję jej podzielić można na trzy okresy charakterystyczne pod względem poziomu ducha organizacyjnego i pracy. Pierwszym okresem będzie czas organizowania się straży, do chwili uchwalenia jej „konstytucji", t. j. ustawy. Drugim okresem będzie czas od tej właśnie chwili, do momentu odzyskania Niepodległości. Wreszcie okresem ostatnim będzie doba pracy Straży w wolnej już Ojczyźnie.

W okresie pierwszym, budowania podwalin organizacyjnych straży wielkie zasługi położyli naczelnicy: J. Kowalski i W. Rembalski przy wydatnym współudziale Rady Nadzorczej. Okres drugi zaznaczył się smutnej pamięci działalnością naczelnika A. Węglichowskiego, ulegającego we wszystkiem władzom moskiewskim. W okresie tym straż przeżywa depresję duchową, obniżenie poziomu wyćwiczenia. Od lipca 1897 r. zaczyna się epoka 2-ga dziejów Straży, która jest zarazem dobą jej odrodzenia i rozkwitu.

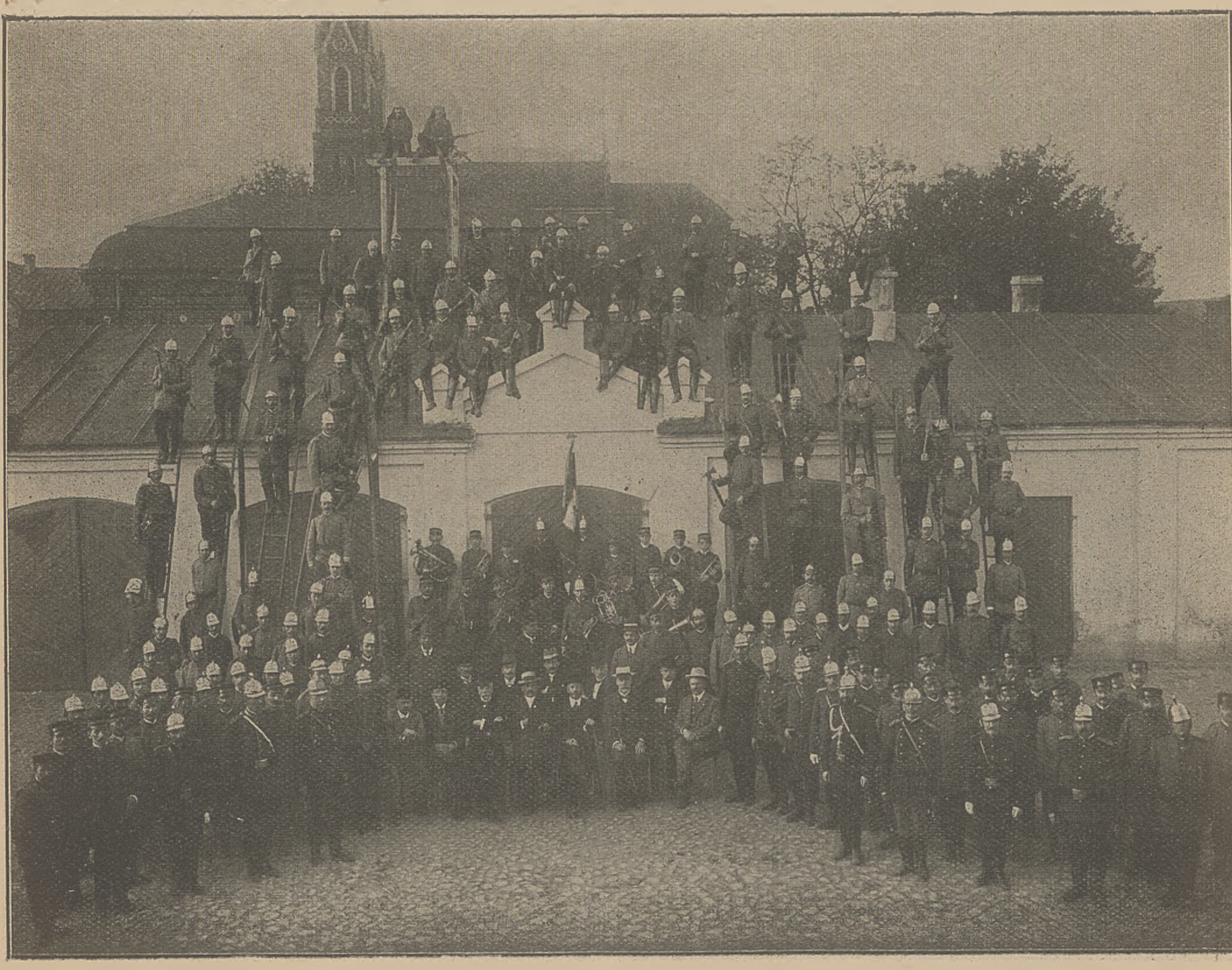
Na czele drużyny stają kolejno naczelnicy: K. Stebelski, K. Kahl, J. Szymański i obecny naczelnik, C. Chaciński. Dzięki niezmordowanej energji zarządu Straży z jej prezesem druhem dr. Antonim Troczewskim zbudowano dom strażacki, zaczęty w r. 1899, a otwarty w dniu 20-ym grudnia 1908 r. Gmach ten powstał z ofiar mieszkańców Kutna i okolicy, oraz dochodów z imprez urządzanych przez Straż na ten cel. Wreszcie okres ostatni. Do r. 1919 obowiązki naczelnika straży pełnił druh J. Szymański. W ciągu roku 1920 — 21 naczelnikiem był druh K. Kastro, dyrektor tutejszego gimnazjum. Od roku 1922 do chwili obecnej naczelnikiem straży jest druh Cz. Chaciński. Obecny skład zarządu stanowią: prezes — druh Zygm. Chlewicki, inspektor P. D. U. W.; wiceprezes — druh Feliks Wąsowski, adwokat; skarbnik — druh Wład. Łoziński; sekretarz — druh R. Borkowski.

Członkami zarządu są druhowie: Dr. A. Troczewski, M. Kobur, T. Klepa, S. Maryanowski, J. Sokołowski. Naczelnikiem straży jest druh: Czesław Chaciński, pomocnikiem naczelnika: druh F. Sokół, gospodarzem: A. Nowacki, kapelanem: ks. Józef Kostrzewski.

Za wybitne zasługi dla Kutnowskiej Straży Ogniowej otrzymali godność członków honorowych: Dr. Antoni Troczewski, Kazimierz Kahl i długoletni sekretarz straży, Feliks Wasowski.

Z.

Straż Pożarna Ochotnicza w Kutnie.



Założona w październiku 1879 r. Straż Pożarna Ochotnicza w Kutnie, dzięki niestrudzonej pracy zarządu i sztabu rozwija pomyślnie swą działalność. (Fotografja w dacie jubileuszu 35-ciolecia w roku 1912-ym).

Kurs pożarnictwa w Jarocinie.

W dniach od 18-go do 22-go stycznia r. b. odbył się w Jarocinie kurs pożarnictwa w celu wyszkolenia kierowników straży pożarnych. Na kurs zgłosiło się 38 kandydatów z gmin i obszarów dworskich z powiatu jarocińskiego i 12 podoficerów 70 p. p. stacjonowanego w Jarocinie.

Ćwiczenia praktyczne w ogólnej liczbie 18 godzin, obdywały się na strażnicy pożarnej pod kierownictwem naczelnika IX okręgu, druha K. Szadkowskiego, przyczem pomagali instruktor IX okręgu, druh Przybylski i instruktorowie Jarocińskiej ochotniczej straży, druhowie Cichowski i Mazurek. Wykłady teoretyczne z taktyki pożarnej, ustaw, budowy i utrzymania narzędzi pożarnych, organizacji straży i pomocy w nagłych wypadkach w ogólnej liczbie 24 godzin, prowadził inspektor druh K. Górniak.

Dnia 22 stycznia odbył się egzamin i zakończenie kursu w obecności gen. dyr. Krajowego Ubezpieczenia Ogniowego, p. radcy Dziedzickiego, st. sekretarza starostwa p. Dyplewskiego, zast. burmistrza p. Basińskiego, oraz sztabu Jarocińskiej straży i zarządu IX okręgu.

Ćwiczenia popisowe, przeprowadzone w czterech grupach pod komendą insp. Górniaka wypadły nadzwyczaj sprawnie, a egzamin teoretyczny wykazał, że uczestnicy nabyli wiele wiadomości z dziedziny pożarnictwa.

Znaczenie tego rodzaju kursów powiatowych jest niezwykle doniosłe, a ich owocne wyniki dowodem zainteresowania się pożarnictwem władz powiatowych i gmin, a przedewszystkiem samych uczestników, którzy zgłaszają się w znacznej liczbie, pomimo pory zimowej.

G.

Straż w Wieczfni zakupiła aparat kinematograficzny.

Trudno było w Wieczfni zorganizować straż pożarną ochotniczą. Kiedy bowiem w roku 1922-im podjęto inicjatywę w sprawie zorganizowania tej niezbędnej dla wioski placówki (najbliższa straż była o 12 klm.), to zdołano zakupić zaledwie 10 kasków i pasów i tak bez żadnych narzędzi walczono z pożarami do roku 1924-go, kiedy to Sejmik Mławski przyszedł straży z pomocą, ofiarowując sikawkę.

Już w roku ubiegłym straż przejawiała żywszą działalność, a ostatnio nowopowołany zarząd zabrał się energicznie do pracy i między licznemi poczynaniami zakupił aparat kinematograficzny z ręcznym napędem światła elektrycznego. Z aparatem tym straż objeżdża sąsiednie wioski i nietylko że propaguje godziwe rozrywki i szerzy oświatę, ale przyczynia się do zasilenia swych funduszów na dalsze doskonalenie wyekwipowania straży i tworzącej się orkiestry.

Do rozwoju tej placówki strażackiej przyczynia się poparcie miejscowej rady gminnej, która udzieliła straży finansowego poparcia. Za przykładem energicznego zarządu chętnie pracują również wszyscy członkowie czynni, czego dowodem było otrzymanie przez straż 1-go miejsca na ostatnim zjeździe rejonowym.

Obserwator.

Straż pożarna w Dłutowie organizuje oddział we wsi Hucie.

Objawem naprawdę radosnym jest „promieniowanie“ pracy straży danej miejscowości na inne pobliskie. Z przy-

Z działalności Wielkopolskiego Związku.



W dniach od 18-go do 22-go stycznia r. b. odbył się w Jarocinie 5-ciodniowy powiatowy kurs pożarnictwa z udziałem 38 delegatów gmin i obszarów dworskich i 12 podoficerów 70 pułku piechoty.
1. Gen. dyr. Krajowego Ubezp. Ogn. w Poznaniu — Dziedzicki; 2. inspektor Wielkopolskiego Związku — K. Górniak; 3. zast. burmistrza m. Jarocina — Basiński; 4. st. sekr. starostwa — Dyplewski; 5. nacz. IX okr. — Szadkowski; 6. komisarz obwodu Jarocińskiego; 7. nacz. straży Jarocińskiej — Walendowski; 8. instr. okr. — Przybylski; 9. zast. nacz. IX okr. — Jaksa; 10. zast. nacz. Straży Jarocińskiej — Cichowski; 11. instr. Straży Jarocińskiej — Mazurek; 12. komendant straży wojskowej — chor. Dubiszewski.

jemnością notujemy, jak nam obecnie komunikują, że straż ochotnicza w Dłutowie zorganizowała jako swój oddział straż we wsi Hucie.

W dniu 27-ym listopada 1924 r. we wsi Hucie w mieszkaniu miejscowego sołtysa odbyło się zebranie organizacyjne straży, którą powołano do życia, wysuwając za podstawę działania następujące ważniejsze zasady: 1) Zarząd straży pożarnej w Dłutowie jest organizatorem straży w Hucie; 2) Oddział Hutnowski podporządkowuje się wszystkim zarządzeniom Zarządu straży w Dłutowie; 3) wszelkie wpływy oddz. w Hucie wpływają do kasy zarządu w Dłutowie; 4) w skład zarządu straży w Dłutowie może wejść jeden przedstawiciel Oddziału z Huty; 5) Komendant Oddz. w Hucie jest członkiem rady sztabowej ochotniczej straży poż. w Dłutowie. Następnie wybrano sub-zarząd, do którego weszli przez jawne głosowanie: Kaczmarek Jacenty, Bolonek Piotr, Łuczyński Józef i jako zastępca Wlarlak Aleksander.

Chęć należenia do straży w Hucie zgłosiło 12 tamtejszych mieszkańców, którzy postanowili opodatkować się po 3 zł. na zakup niezbędnych podręczników i poświęcić po 3 godziny trzy razy w tygodniu w celu szkolenia się.

W dniu 21-ym grudnia r. ub. odbyła się uroczystość pobłogosławienia nowopowstałej placówki. Drużyna z Huty w liczbie 24-ch członków czynnych, z których 12 już umundurowanych i uzbrojonych przybyła do Dłutowa ze swym komendantem druhem A. Pinno i wraz ze strażą z Dłutowa i orkiestrą na czele udała się do miejscowego kościoła na Mszę św., po której kapelan straży, ks. Strumiłło, wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe.

W dniu 26-ym grudnia r. ub. zorganizowano we wsi Huta sprzedaż znaczka, a za osiągniętą sumę 37 zł. zarząd straży w Dłutowie dostarczył podręczników i zaprenumerował „Przegląd Pożarniczy". Obecnie zarząd zabiega o zdobycie funduszów na kupno sikawki i beczek.

S. T. O.

Powiatowy kurs pożarnictwa we Lwowie.

Staraniem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego pod patronatem Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie odbył się w dniach od 7 do 10 stycznia b. r powiatowy kurs pożarnictwa we Lwowie dla członków ochotniczych straży pożarnych kółek rolniczych.

Na kurs przybyło 27 uczestników z 14 straży pożarnych z powiatu lwowskiego. Kurs przeprowadzali z ramienia Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego instr. Sroka (wykłady teoretyczne), zaś z ramienia Małopolskiego Związku Straży Pożarnych we Lwowie instr. Rużiczka (ćwiczenia praktyczne).

Mimo niesprzyjającej pogody uczestnicy uczęszczali regularnie na kurs i program, chociaż bardzo obszerny, został przez nich w zupełności opanowany; dowodem tego był popis ćwiczebny, oraz egzamin teoretyczny złożony wobec licznych gości.

Kurs pożarnictwa we Lwowie.



W dniach od 7-go do 10-go stycznia r. b. odbył się we Lwowie powiatowy kurs pożarnictwa dla członków ochotniczych straży pożarnych Kółek rolniczych.

Jaką ilość zabudowań ma do obrony straż w Zarogowie.

Straż Poż. Ochotn. w Zarogowie, założona w dniu 9-ym grudnia 1923 r. liczy członków: 26 czynnych, 14 popierających. W r. 1924-ym straż alarmowano 4 razy: 2 razy do pożarów, 2 na alarmy próbne. Ćwiczeń odbyto 27.

Okręgiem działalności straży w Zarogowie są następujące miejscowości: Zarogów, Zarogów-Piotrowice, Zagaje-Zarogowskie, Januszyn, Pojałowice, Nasiechowice, Sławice, Wymysłów, Kalina Mała - Rędziny, Łany Nasiechowskie, Podgórki - Kamieniec. Na terenie tych miejscowości znajduje się: domów mieszkalnych murowanych, krytych dachówką — 60; murowanych, krytych słomą — 123 (!); drewnianych, krytych blachą — 1; drewnianych, krytych dachówką — 39 i drewnianych, krytych słomą — 175. Obór murowanych, krytych dachówką — 47; obór drewnianych krytych dachówką — 7; murowanych, krytych słomą — 89 i drewnianych, krytych słomą 105. Stodół znajduje się 365; szop na kieraty 58 i innych 66. Kościoły są dwa.

Ta niezwykle ciekawa statystyka zgrupowana przez straż daje nam nietylko obraz fatalnego stanu zabudowania, ale zarazem pozwala przekonać się członkom straży, jak sprawna powinna być placówka, aby móc skutecznie bronić zabudowania w takim, jak widzimy z powyższego, stanie łatwopalności. A należałoby tu jeszcze nadmienić, że straż skonstatowała, iż rozporządza na terenie swej działalności 134 studniami i 4 stawami, czyli że jeden zbiornik wody przypada średnio na 8 budynków.

Zarząd i sztab Straży Poż. Ochotn. w Sulejowie.



Zarząd i sztab Straży Poż. Ochotn. w Sulejowie (pow. Piotrkowski), zorganizowanej w roku 1905-ym, na czele z prezesem zarządu ks. A. Kozaneckim, z członkiem honorowym S. Psarskim i naczelnikiem J. Matyjaszewskim.

Straż urządziła dwie zabawy ludowe w uroczysku Pojałowice, oraz jedno przedstawienie. Wyekwipowanie straży, dotąd skromne, w roku sprawozdawczym dokompletowano przez zakupienie kasków, pasów, toporów.

Ogólny przychód kasowy (za r. 1924) wynosi zł. 932.58, rozchód zł. 897.91. Zarząd straży stanowią druhowie: Franciszek Sabłak — prezes, Józef Niszczyk— vice-prezes, Maciej Menterys — skarbnik, Stanisław Bielawski — sekretarz. Sztab straży druhowie: Franciszek Kowal — naczelnik, Jan Piwowarski — zastępca naczelnika, Michał Dziura — gospodarz, Stanisław Sabłak — adjutant.

Działalność straży w Gostyninie w roku 1924-ym.

Straż pożarna ochotnicza w Gostyninie założona została w dniu 13-ym grudnia 1879 r., istnieje więc czterdzieści pięć lat.

Straż pracowała w roku sprawozdawczym wydatnie. Ćwiczeń, prób praktycznych, rzędowych i z narzędziami podczas sezonu letniego odbyto 16, próbę alarmową jedną. W lipcu ub. r. w Gostyninie pod kierunkiem inspektora Związku, druha Z. Holewińskiego odbyły się pięciodniowe kursy pożarnictwa, na które zgłosiło się z powiatu Gostyńskiego 51 druhów; ukończyło kursy 38. Na kursy te wysłały swoich członków następujące środowiska z powiatu Gostynińskiego: straż Strzałecko - Ratajska (4) *), Trębska (2), Sierakowczyńska (2), Leśniewicka (3), Soczewska (2), Zdworska (5), Szczawińska (2), Osmolińska (2), Dąbrowska (6), Dunikowska (4) i Słubicka (2).

W dniu 13 listopada r. ub. odbył się w Gostyninie konkursowy powiatowy zjazd ćwiczebny, w którym brało udział 7 straży pożarnych, a mianowicie: z Nowego Zaborowa, ze Szczawina, z Sierakówka, z Leśniewic, z Dąbrówki i Strzałek-Rataj. W zawodach tych straż Gostynińska otrzymała pierwsze miejsce, co może być miarą jej wyćwiczenia i sprawności.

W sierpniu r. ub. na II-im ogólno-państwowym zjeździe w Warszawie straż nasza reprezentowana była przez druha nacz. J. Marcinkowskiego, gospodarza J. Michalskiego, adjutanta A. Froelicha i 3-ch szeregowców: Świątkiewicza Bronisława, Fedrowicza Alberta, Szpotańskiego Józefa.

Straż Gostynińska prowadzi pracę kulturalno-oświatową przez organizowanie przedstawień, koncertów, zabaw dla miejscowego społeczeństwa, z których wymienić należy: w dniu 3 sierpnia, pod reżyserją dyrektora orkiestry p. Kuryły odegrano szkic sceniczny w 1 akcie, p. t. „Parodje miłości“, oraz komedję p. t. „Nowa Francillon“; przedstawienie zakończył koncert orkiestry smyczkowej i na ksylofonie.

Podobne przedstawienia pod reżyserją zastępcy naczelnika druha Leona Popławskiego zorganizowano w pobliskich miejscowościach: dnia 13-go sierpnia w Gąbinie, dnia 21-go września w Strzelcach.

Z imprez na dochód straży wymienić należy loterję fantową i zabawę taneczną.

Straż przychodzi też z pomocą innym organizacjom i instytucjom społecznym, tak więc użyczyła bezpłatnie sali wraz z oświetleniem na odczyt o Sienkiewiczu, zabawę sylwestrową na rzecz Czerwonego Krzyża, Kołu Akademickiemu na loterję.

Ze sprawozdania kasowego wynika, że z pomocą straży przychodzi miasto, asygnując jako zasiłek dla niej w r. ub. 1.784 zł.; poważną wreszcie sumę w przychodzie stanowi dochód z zabaw (zł. 381.47 gr.), impresz takich, jak loterja fantowa 1.474.08 gr.) i innych. W rozchodzie figuruje pozycja „na kupno fortepianu“, znać, że straż zamierza prowadzić pracę kulturalną.

W spisie inwentarza figurują przedmioty wyekwipowania strażackiego, rekwizyty teatralne, wreszcie instrumenty muzyczne.

Rozwój i poziom prac straży Gostynińskiej zawdzięczać należy jej kierownictwu z zarządem i radą sztabową na czele. Do zarządu i rady sztabowej wchodzą druhowie:

1) prezes zarządu — druh Higersberger Roman, 2) wiceprezes — druh Żyliński Michał, 3) gospodarz, sekretarz i dow. III oddz. — druh Michalski Jan, skarbnik — druh Mrozowicz Juljan, członkowie zarządu, druhowie: Rystoff Adolf, Ziembiński Józef, Brzozowski Wacław, Kolankiewicz Ignacy (do 12.8), Kożuchowski Władysław (do 12.8). Naczelnikiem straży jest druh Marcinkowski Jan, zastępcą naczelnika druh Popławski Leon, adjutantem druh Froelich Albert, dowódcą 1-go oddziału druh Klimecki Marcin. Członkami Komisji Rewizyjnej są druhowie: Stasikowski Marjan, Tychoński Stanisław, Giżyński Zygmunt.

Ze sprawozdania powyższego wynika, że straż Gostynińska bezsprzecznie posiada czterdziestopięcioletnią „tradycję“, którą utrwaliła dobrze w roku sprawozdawczym.

Podniosłe zebranie walne straży w Mazańcowicach.

W dniu 6-ym stycznia b. r. odbyło się walne zebranie Straży Pożarnej w Mazańcowicach, na którem dokonano wyborów nowych władz straży. Zebranie otworzył zastępca naczelnika straży druh Józef Kotas. Po odczytaniu protokułu z ostatniego zebrania walnego, druh Kotas złożył sprawozdanie z rocznej pracy straży. Ze sprawozdania tego wynika, że straż walczyła z pożarami w roku sprawozdawczym dwa razy, raz ocaliwszy mienie wartości około 10.000 zł.; odbyła 4 razy ćwiczenia, brała udział w pięciu uroczystościach społecznych. Ilość odbytych zebrań zarządu (19) świadczy o żywotności kierownictwa. Skarbnik straży odczytał sprawozdanie kasowe, w którem na podkreślenie zasługują takie pozycje, jak subwencja z P. D. U. W., (w postaci 15 m. węża tłocznego), zapomoga od gminy w sumie 300 zł. na budowę remizy. Ze sprawozdania sekretarza dowiadujemy się, że straż liczy 59 członków czynnych, 3 honorowych, 24 współdziałających. Straż posiada 47 kompletów osobistego wyekwipowania bojowego, oraz piękny jedwabny sztandar.

Obecni przystąpili wreszcie do wyborów, w których rezultacie powołano na naczelnika druha Józefa Kominka. Druh Kominek wygłosił krótkie przemówienie, dziękując za wybór, podkreślając ważność karności organizacyjnej. Wreszcie sędziwy naczelnik gminy p. Fr. Biernot mówił o konieczności współpracy ze strażą samorządów, a w pierwszej mierze gminy. Po przyjęciu szeregu wniosków wolnych, odśpiewano hymn: „Boże coś Polskę“. Zaznaczyć trzeba, że podczas całego zebrania panowała wśród obecnych podniosła atmosfera.

Sekretarz Straży.

*) Liczby w nawiasie oznaczają liczbę strażaków, uczestniczących w kursie z danej miejscowości.

Siedziba Straży Poż. Och. w Sulejowie (pow. Piotrkowski).



Front betonowego budynku (z cementu i piasku), w którym mieści się na dole remiza wraz z pomieszczeniem dla Stow. Spożywczego i mieszkaniem dla stróża, a na górze obszerna sala na zebrania, przedstawienia i zabawy z dużą sceną. Budynek wzniesiono w latach 1909—1911, a w r. 1924-ym dobudowano na lokal Stow. Spoż. i na kancelarję i czytelnię straży.

Straż pożarna w Tarczynie.

Straż założona została w r. 1899, a więc w dobie wielkiego ucisku moskiewskiego. Władze rosyjskie przy legalizacji postawiły warunek, że komenda w straży będzie podawana w języku rosyjskim. Oczywiście warunek ten był nie do przyjęcia przez organizatorów straży i dopiero po długich pertraktacjach, użyciu u moskali wielmożnej protekcji — udało się warunek ten pokonać.

Po założeniu straży, w b. krótkim czasie wybudowana została remiza, zakupiono niezbędny sprzęt strażacki: 3 sikawki, 6 beczek żel., wóz rekwizytowy i t. d. W kilka lat potem zorganizowano orkiestrę strażacką, której kierownikiem został fachowiec muzyk. Rok 1914 był rokiem przemarszów wojsk wrażych przez Tarczyn, które to wojska pozostawiały po sobie dosłowną ruinę. Oczywiście w chwili takiej zamarło wszelkie życie organizacyjne, przerwana więc została i działalność straży.

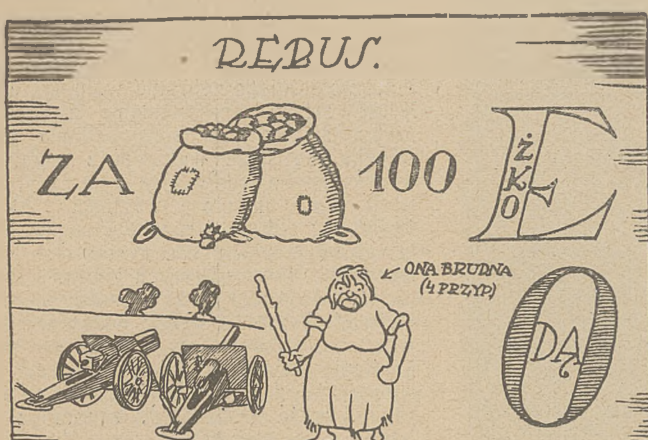
Po kilku latach wojny przystąpiono do wznowienia pracy straży i oto w dn. 27-ym października 1924 r. Ochotnicza Straż Pożarna w Tarczynie obchodziła 25-ciolecie swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, w czasie którego miejscowy ks. wikary wygłosił podniosłe kazanie okolicznościowe. Po nabożeństwie odbyła się defilada straży. Dzielna postawa strażaków i ich wyćwiczenie budziły szczery entuzjazm mieszkańców Tarczyna. Atrakcją w mieście był próbny alarm i pokaz ćwiczeń. Po ukończonym pokazie do strażaków i zgromadzonej publiczności przemówił druh prezes straży, podnosząc wzniosłość idei strażackiej. Następnie przemówił instruktor Grójeckiego Związku Okręgowego druh M. Zdzieszyński, życząc strażakom dalszej owocnej pracy dla innych. Po przemówieniach druhowie z rodzinami i zaproszeni goście udali się do domu gościnnego druha naczelnika, gdzie zarząd straży urządził przyjęcie i zabawę, na której panował nastrój niezwykle serdeczny. Należy dodać, że wysoki poziom, jaki osiągnęła straż w Tarczynie, zawdzięczać należy wydatnej pracy jej zarządu, druhów: prezesa, naczelnika, zastępcy naczelnika, gospodarza no i samych strażaków.

J. S. i M. Z.

Pożarnicze rozrywki umysłowe.

Wprowadzając w numerze niniejszym dział „Pożarniczych rozrywek umysłowych“, który stale uwzględniać będziemy, gorąco zachęcamy naszych Czytelników do zainteresowania się działem rzeczonym.

Rozwiązania rebusów, szarad, łamigłówek, które będą zamieszczane, nadsyłać mogą wszyscy. **Prawo** jednak **do nagród,** w dziale tym stosowanych, oraz do ogłaszania wyników nadsyłanych rozwiązań, musimy ograniczyć **tylko dla prenumeratorów** „Przeglądu Pożarniczego“. (Jeśli „Przegląd“ prenumeruje straż, to prawa te przysługują jednemu z jej członków).



Termin nadsyłania rozwiązań powyższego rebusu upływa **dnia 10-go marca r. b.** Nazwiska wszystkich prenumeratorów „Przeglądu“, biorących udział w rozwiązaniu, będą po tym terminie opublikowane niezwłocznie w „Przeglądzie“.

Nadto wśród tych, którzy nadeślą zupełnie trafne rozwiązanie rozlosowane będą następujące nagrody:

I-sza nagroda — toporek oficerski.

II-ga nagroda — pas bojowy oficerski z zatrzaśnikiem.

III-cia nagroda — ozdobnie oprawny (w płótno) rocznik „Przeglądu Pożarniczego“ z roku 1924-go.

Skład sędziów, powołanych do kwalifikowania nadsyłanych rozwiązań i rozlosowania nagród, będzie podany do wiadomości łącznie z wynikami.

Z żałobnej karty.

Dnia 18 stycznia r. b. zmarł w pięćdziesiątym piątym roku życia członek Ochotniczej Straży Pożarnej w Wierzbiu (pow. Wieluński) ś. p. **Franciszek Tokarski.**

Do Straży naszej wstąpił dnia 11-go września 1919-go roku i przez pięć przeszło lat pracy społecznej na niwie pożarnictwa był wzorem dobrego, obowiązkowego strażaka, a zarazem i obywatela Ojczyzny.

Do złożenia ostatniej posługi zmarłemu Druhowi stanęła Straż nasza wraz z zaproszoną orkiestrą Straży z Ożarowa. Wszyscy strażacy mieli na rękawach żałobne opaski, a na trumnie zmarłego złożono kask, topór i prądownicę.

Nieskalanego w służbie strażackiej Druha żegna Straż nasza z prawdziwym żalem. **Cześć Jego pamięci!**

——oOo——

Z ostatniej chwili.

POSIEDZENIE RADY NACZELNEJ.

Dnia 15-go lutego r. b. o godz. 4-ej popoł. odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej. Na posiedzeniu tem obecnych było 17 uprawnionych do głosowania delegatów związków wojewódzkich i przedstawicieli instytucyj, reprezentowanych w Radzie Naczelnej.

Zanim w następnym numerze poświęcimy miejsce szczegółowemu sprawozdaniu ze wspomnianego posiedzenia, pragniemy już obecnie zakomunikować sprawę najbardziej wszystkich interesującą, a mianowicie wyniki konkursu na stanowisko naczelnika Związku.

Ogółem napłynęło do prezydjum 12 ofert, których szczegółowem rozpatrzeniem zajmował się Zarząd na posiedzeniu dnia 15-go b. m. rano. Z pośród reflektujących na to stanowisko zarząd zakwalifikował dwóch kandydatów, z których każdy otrzymał na zarządzie po dwa głosy.

Na posiedzeniu jednak Rady Naczelnej po zapoznaniu się z treścią wszystkich nadesłanych ofert przystąpiono zasadniczo do zdecydowania wniosku, czy wynik konkursu wogóle można uznać za zadawalający czy też nie. Jedenastu głosami przeciwko sześciu uznano wynik konkursu za niezadawalający i w myśl zasady przewidzianej w ogłoszonym konkursie powołano zarząd, aby przedstawił kandydatów poza konkursem i to w terminie spiesznym, a więc do dnia 8-marca r. b., w którym to dniu postanowiono odbyć następne posiedzenie Rady Naczelnej.